

Teresa Król

Pomoc szkoły w integracji seksualnej dzieci i młodzieży

Studia nad Rodziną 2/1 (2), 57-64

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TERESA KRÓL

POMOC SZKOŁY W INTEGRACJI SEKSUALNEJ DZIECI I MŁODZIEŻY

1. Rys historyczny

Najpierw był to przedmiot nadobowiązkowy, noszący nazwę: „Przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej”. Później przymiotnik „socjalistyczny” odrzucono i od 10 VII 1981 roku, decyzją Ministra Oświaty i Wychowania, stał się przedmiotem obowiązkowym, realizowanym w klasach V – VIII szkół podstawowych oraz na wszystkich poziomach szkół ponadpodstawowych. Wychowawca lub wyznaczony nauczyciel miał poświęcić temu przedmiotowi co drugą lekcję wychowawczą (19 godzin rocznie).

Studia podyplomowe kształciły nauczycieli tego przedmiotu. Zapraszano też do szkół prelegentów – wyspecjalizowaną kadrę lektorską z Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej¹, Ligi Kobiet lub Towarzystwa Rozwoju Rodziny.

Jednak pomimo kształtowania ideowo-politycznych postaw, mówiło się też o *narzeczeństwie i małżeństwie*, o *rodzinie* (nie o trwałych związkach), o *planowaniu rodziny* (nie o sterowaniu płodnością). Tzw. „naukowy pogląd na świat” był oczywistą indoktrynacją, ale też nie uciekano od moralności – często z określeniem „socjalistycznej”.

Szczegółowy program PDŻ (przysposobienie do życia w rodzinie) nauczyciele otrzymali 4 czerwca 1984 roku. Taki stan trwał do stycznia 1993 roku, kiedy to Sejm RP uchwalił ustawę antyaborcyjną „O planowaniu rodziny...”. Artykuł 4. 2 zobowiązywał Ministra Edukacji Narodowej do ustalenia szczegółowego programu nauczania i zgodnie z Art. 4. 1: „Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia poczętego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji”.

¹ TKKŚ.

W konsekwencji, 18 sierpnia 1993 roku ukazało się Zarządzenie nr 26 MEN, obligujące szkoły do realizacji wychowania seksualnego. Wielu pracowników Oświaty podeszło do zagadnienia poważnie – pedagodzy lub wychowawcy podjęli tę problematykę na lekcjach wychowawczych. Wielu z nich zgłaszało się, celem przeszkolenia, na kursy lub warsztaty, organizowane przez Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne, niektórzy kończyli studia podyplomowe na uczelniach świeckich lub katolickich.

Socjolog prof. Maria Trawińska, opierając się na wynikach Raportu „Wychowanie prorodzinne i seksualne w szkole polskiej 1994/95”, podaje, że tylko 60% szkół wykonało zalecenie Zarządzenia MEN i podjęło tę niełatwą dla nich problematykę. Samoocena realizatorów (wg Raportu) jest niska – 60% nauczycieli przypisuje tak sobie, jak i kolegom brak kwalifikacji do wykonywanych zadań programowych.

W sukurs nauczycielom przyszło wówczas Ministerstwo Edukacji Narodowej, ogłaszając konkurs na programy z wychowania prorodzinnego. Najlepsze z nich nagrodzono i wydrukowano w serii „Biblioteczka Wychowawcy”. Powstały też podręczniki dla uczniów, poradniki dla nauczycieli i rodziców. Wśród nich było wiele tłumaczonych publikacji zachodnich, dotyczących spraw wychowania, miłości, seksuologii; przedstawiających ujęcia bardzo różne: od protestanckich i katolickich do liberalizujących, a nawet preferujących w dziedzinie seksu wszelkie „inności”.

2. Projekt MEN dotyczący „Wiedzy o życiu seksualnym człowieka”

Autorzy znowelizowanej ustawy postanowili od nowego roku szkolnego wyegzekwować od dyrektorów szkół realizację „Wiedzy o życiu seksualnym człowieka”. Decyzją ministra J. Wiatra termin ten przesunięto na 1 stycznia 1998 roku. Zaplanowano, że uczniowie klas piątych będą mieli pięć godzin w ciągu roku szkolnego, klas szóstych i siódmych po sześć godzin, ósmych – siedem godzin. Natomiast we wszystkich szkołach ponadpodstawowych będzie jedna lekcja w miesiącu, czyli dziesięć godzin rocznie.

Zakres treści programowych jest tak obszerny, że ilość proponowanych godzin okaże się zapewne za małą. Ponadto autorzy pominęli klasę czwartą, w której jedenastolatki poznają na lekcjach biologii elementy wiedzy z anatomii i fizjologii człowieka – również dotyczące rozrodu; konieczne jest więc „dopowiedzenie”, humanizujące tę sferę życia na lekcjach wychowawczych.

Według zaleceń MEN, wychowawcy nadal odpowiadają za organizowanie zajęć traktujących o życiu seksualnym. Jest sugestia,

aby na spotkania zapraszali oni lekarzy, pielęgniarki, seksuologów, itd. Wiadomo, że koszt zamawianych prelekcji jest kilkakrotnie wyższy aniżeli tradycyjna lekcja. Czy zapłaca za to rodzice?

a. Obawy rodziców

Rodzicom, którzy powierzają swe dzieci szkole, chodzi o dwie sprawy: jaka wiedza będzie przekazywana oraz sposób jej przekazywania. Odczuwają lęk, czy aby „specjalista” od spraw seksu nie przyczyni się do osobowościowego zranienia ich dzieci. Obawy te nie są bezpodstawne, ponieważ doświadczenia krajów zachodnich (USA, Szwecja) wskazują na wyraźną zależność: im więcej edukacji seksualnej, tym więcej tzw. „wpadek”, niepalnowanych ciąż, chorób wenerycznych, AIDS i aborcji:

Dana Mack podaje „imponujące” wyniki, jakie osiągnięto w mieście Falmouth (w stanie Massachusetts) w wyniku zastosowania radykalnej wersji wychowania seksualnego. W ciągu czterech lat przypadki chorób wenerycznych u nastolatków (15 – 19 lat) wzrosły o 300%. Liczba nastolatek zachodzących w ciążę wzrasta z roku na rok o 10%. Wzrasta również liczba aborcji u samotnych matek, wśród których średnia wieku spadła już poniżej 18 roku życia².

Zatem sprowadzanie wiedzy o życiu seksualnym człowieka do „mapy sfer erogennych” i przedstawienie szerokiego asortymentu środków antykoncepcyjnych nie jest dobrą szkołą miłości.

Rodzice poczuli się zagrożeni, ponieważ oni (wraz z niedorośliymi jeszcze dziećmi) będą ponosić konsekwencje przedwczesnych ciąż, samotnego macierzyństwa czy choroby, które dziecko może „złapać” poprzez kontakt płciowy. Stąd lawina protestów, kierowanych do MEN.

Rodzice od szkoły oczekują wsparcia w wychowaniu prorodzinnym. Chodzi nie tylko o poznanie zagadnień związanych z rozwojem fizycznym i psychicznym, praw rządzących ludzką seksualnością i płodnością, ale głównie o to, by wychowawca wzbudził w wychowanku refleksję o konieczności kierowania własnym rozwojem.

Szeroko pojęta sfera ludzkiej seksualności to także budzenie wrażliwości na potrzeby innych, empatii (miłość *phileo*); kształtowanie postawy służby wobec tych, których kochamy. Dobry nauczyciel tego przedmiotu pomoże uczniom w zaakceptowaniu siebie, swojej płciowości – całego człowieczeństwa we wszystkich przejawach. Wskaże też na potrzebę kierowania popędem seksualnym i w związku z tym na przyjęcie postawy odpowiedzialności.

Zawężenie problemów małżeństwa, rodziny i ludzkiej płciowości do wiedzy głównie seksuologicznej byłoby nie tylko niewskazane, ale

niebezpieczne. Wiedza ta powinna być przekazywana przez pedagogów, psychologów i odpowiednio przygotowanych wychowawców, cieszących się zaufaniem dzieci i młodzieży. Konieczne jest wychowanie przygotowujące do podejmowania w życiu odpowiedzialnych wyborów. Powinno się pomóc dzieciom i młodzieży w zrozumieniu ich podstawowych dla człowieka zagadnień, bez fałszu, obłudy, półprawd, ale na pewno zawsze w sposób dostosowany do wieku i poziomu umysłowo-emocjonalnego odbiorców.

Trzeba jeszcze rozważyć sprawę dla rodziców najważniejszą. Czy uczący tego przedmiotu wskaże wychowankom zasady nie tylko prawne, ale i moralne w dziedzinie ludzkiej seksualności? Czy też ograniczy się do wąskiego pragmatyzmu, z przyzwoleniem „róbta, co chceta”?

W wielu kulturach od wieków funkcjonowały zasady i normy moralne, zakazujące kazirodztwa, gwałtu, pedofillii, pozbawiania życia nie narodzonych. Zatem od prowadzących można oczekiwać, że nie zrelatywizują tego, co należy do kategorii czynu złego, nagannego. Wiedzy o życiu seksualnym człowieka nie da się więc przekazywać w sposób wyizolowany od indywidualnych więzi i systemów wartości.

Oczekiwania rodziców wobec nauczyciela tego przedmiotu dotyczyć będą również cech osobowościowych uczącego: nie tylko talentu pedagogicznego, ale delikatności i taktu. Chodzi przecież o to, aby tego bogactwa, jakie posiada w sobie młody człowiek – nie zniszczyć, a piękna pierwszych porывów serca – nie zeszpecić.

b. Problemy młodych – na co liczą, czego oczekują?

Wychowankowie również mają swoje oczekiwania, liczą nie tylko na kompetencje, wysoki poziom wiedzy i sprawność intelektualną nauczyciela.

Wymagania te dotyczą prawdziwości wewnętrznej, osobowej autentyczności i tego, by słowa były zgodne z czynami. Lekcje z wychowania prorodzinnego, tak jak każde inne, trzeba podsumować, wyciągnąć wnioski. Te z kolei wymagają od uczącego jednoznaczności w wyborach etycznych. Pytania, które otrzymują od młodzieży, bardzo często wykraczają poza zakres biologii; niektórymi „prowokują”, by nauczyciel odsłonił swoją hierarchię wartości. Oto niektóre pytania – przesyłane na kartkach:

Co jest zdrowsze, poprawniejsze z punktu widzenia medycyny i etyki: utrata dziewictwa w wieku lat 14 czy 22? Jakie jest znaczenie miłości w życiu? Sex przed czy po ślubie? Co to jest życie? Dlaczego Kościół zabrania używania środków antykoncepcyjnych? Czy to prawda, że

dziewczyna może wytrzymać bez życia płciowego, a chłopiec życie „w cnocie” przyplaca ciężką chorobą, a nieraz chorobą umysłową? Jak utrzymać zgodę w rodzinie? Co robić, aby mój mąż (żona) nigdy się nie znudził? Czy może istnieć miłość po czterdziestce? Jak wygląda poród? Jakie są objawy ciąży? Czy samogwałt ma wpływ na późniejsze współżycie? Co zrobić, jeśli chłopiec grozi zerwaniem, gdy dziewczyna nie zgadza się na współżycie płciowe? Czy podczas miesiączki można współżyć? Proszę wymienić najlepsze środki antykoncepcyjne.

Od czasu, kiedy pojawiły się pisma dla młodzieży” „Bravo”, „Dziewczyna”, „Popcorn” – dzieciom coraz bardziej chodzi o szczegóły techniczne, a naczelnym problemem jest – „jak się zabezpieczyć?”.

Z badań prof. Marii Trawińskiej wynika, że tylko 37% matek czuje się odpowiedzialnymi za przygotowanie swoich córek do życia w rodzinie i tylko 15% za ich wychowanie seksualne, a jedynie 5% ojców rozmawia na „te” tematy z synami. Zatem czy milczenie rodziców spowoduje przetrwanie całego ciężaru edukacji prorodzinnej na szkołę?

Po 16 latach nauczania tego przedmiotu dostrzegam, że najważniejsze jest formowanie, a nie informowanie, czyli uświadamianie w sensie tradycyjnym. Dzieci są zagubione, bo rodzice unikają rozmów, a w czasopiśmie młodzieżowych spotykają sensacyjne półprawdy; bywa, że „informacje” tam zamieszczane dezinformują.

– „Po wnikliwym zbadaniu przez ekspertów zawartości merytorycznej „Brava”, okazuje się, że 50% informacji jest fałszywych” – mówił podczas konferencji w Zielonej Górze niemiecki profesor Norbert Kluge, wieloletni nauczyciel wychowania seksualnego w Bawarii.

Tymczasem młodzież potrzebuje autorytetów, przewodników, aby *„Iść w tę samą stronę, dążyć wspólnie ku jakiemuś celowi. Gdy w taką stronę wybiera się DUŻY i MAŁY, DUŻY wskazuje kierunek, pomaga, by MAŁY nie zablądził. (...) MAŁY, jak to mały, czasem dąsa się i ucieka, czasem przechwala, a czasem trzyma dającą mu poczucie bezpieczeństwa rękę DUŻEGO”*³

Jak sprostać temu zadaniu? Tematy o seksualności człowieka należą do takich, o których nie zawsze łatwo rozmawiać. Postawy restrykcyjnej należy unikać, ale też – zastępując w takiej sytuacji rodziców – bierze się odpowiedzialność za los MAŁEGO (choć jest już wyrosniętym dryblasem), za jego przyszłość i moralne wybory.

² A. Filipiak, Problem edukacji seksualnej w Polsce a doświadczenia amerykańskie, Ład Nr 8/94.

³ W tę samą stronę. Antologia tekstów dla nauczycieli i uczniów do lekcji wychowawczych, wybór i opracowanie M. Braun-Gałkowska, A. Gutowska, Warszawa 1994.

Jaką wizję szczęścia ukaże swym wychowankom nauczyciel: chwilowe przyjemności, czy trudne, ale mądre decyzje?

Dobro jest zawsze mniej atrakcyjne i wymagające wysiłku. „Nie da się pominąć, na co wskazywał Tadeusz Kotarbiński, oczywistej zależności pomiędzy etyką a pedagogiką. O ile dylematy etyczne wyrażają się w pytaniu ogólnym: *jak ja mam postępować?* – to pedagogika zadaje pytanie: *jakim on ma się stać przy mojej pomocy?* Tak więc etyka wskazuje działania, pedagogika natomiast wytycza drogi kształtowania dyspozycji do tych działań. Aby wychowywać młodzież zgodnie ze wskazaniami i według wzorów etyki, (...) należy najpierw samemu być etycznym, tzn. postępować według jej wskazań”.⁴

Czy więc wychowawcy skorzystają z szansy „bycia mistrzem” i pomogą wychowankom we właściwych wyborach? Wychowanie seksualne to bardzo delikatna „materia” – czy zawsze i bez wahania rodzice będą mogli powierzyć tę sprawę nauczycielom?

c. Podręczniki i programy

Następny problem – z czego będą się uczyły nasze dzieci i wg jakich programów? Oferta – jak się okazuje – jest bogata, ale czy zawsze są to książki dobre? Prasa donosi (GW. 21–22 VI/97), że bulwersujący podręcznik Lyndy Madaras „Co się dzieje z moim ciałem?” – zalecony niegdyś przez MEN – został wycofany. Jednak żadnego oficjalnego dokumentu w tej sprawie jeszcze nie było.

Przekład książki Elizabeth Fenwick i Richarda Walkera „Młodość, miłość, seks”, która ukazała się pod patronatem Towarzystwa Rozwoju Rodziny – nadal popularny, bo jak powiedziała jedna z dyrektorek szkoły podstawowej – „jest kolorowy i ma ładne obrazki”, ale trzeba dodać, że treść tej edycji nie jest adekwatna do tytułu, bo o młodości tutaj – trochę, a o miłości – wcale, za to najwięcej – o seksie, traktowanym raczej w kategoriach „sportowych”.

„Jestem bardzo podniecona podczas stosunku, a serce mocno mi bije. To lepsze niż intensywny trening!” (Leonie, 17 lat) – wypowiedź angielskiej dziewczyny (s. 46). Polscy uczniowie, którzy nie podjęli aktywności seksualnej (a jest ich jeszcze trochę), mogą się czuć gorsi, bo – jak z książki wynika – aktywność seksualna jest obowiązkowa, a „wyczynowy” seks staje się celem życia: „Obydwoje postanowiliśmy wypróbować różne pozycje, kiedyś nawet spadłem z łóżka, ale mimo wszystko sprawiło nam to przyjemność” (Charlie, 17 lat) – czytamy na str. 50.

⁴ H. Barycz – „Wychowawca” nr 12/95.

Czy są więc rodzime podręczniki, które „przebijają” zachodnie?

Jest ich co najmniej kilka i nie musimy obawiać się „zaściankowości”, bo są dobre. Nauczyciel szkoły średniej i starszych klas szkoły podstawowej może posłużyć się 3-tomową edycją prof. Marii Braun-Gałkowskiej „W tę samą stronę”. Pierwszy tom – to gotowe scenariusze zajęć, aktywizujące uczniów – nauczycielowi wówczas przypada rola „słuchacza” i mądrego koordynatora. Dwa pozostałe tomy to antologia tekstów, umożliwiających prowadzącemu solidne przygotowanie się do zajęć.

Inną książką – przeznaczoną dla uczniów – będzie drugie wydanie „Zanim wybierzesz...” (nakładem PWN), książka trzech małżeństw: M. i W. Grabowskich, A. i M. Niemyskich, M. i P. Wołochowiczów.

Dla uczniów szkół podstawowych mamy znane pozycje Wandy Elżbiety Papis „Wzrastam w mądrości” (książka dla ucznia) oraz „Życie i miłość” (książka dla nauczyciela).

Ukazała się również praca zbiorowa krakowskich nauczycieli pt. „Wędrując ku dorosłości”. Niewątpliwym atutem tej pozycji jest lekki, nie pozbawiony dowcipu język, dlatego dzieci chętnie po ten podręcznik (zalecony w 1994 roku przez MEN) sięgają i ponoć „od deski do deski” czytają.

Do tej książki dołączony jest przewodnik metodyczny: „Propozycje programów wychowania prorodzinnego dla klas IV – VIII”. Może on stać się niewątpliwym ułatwieniem dla nauczyciela podejmującego się realizacji nowego przedmiotu.

I wreszcie znana nauczycielom w serii „Blioteczki Wychowawcy” nr 1: „Dorastanie do miłości” Marii Kwiek i Iwony Nowak. Autorki przedstawiły blisko 60 scenariuszy lekcji wychowawczych dla uczących w klasach IV – VIII szkół podstawowych oraz dla szkół ponadpodstawowych.

Następnie – mało niestety rozreklamowana – a bardzo dobra, felietonowa publikacja dla młodzieży „Dojrzewać od miłości. Rozmowy o samowychowywaniu” Stanisława Sławińskiego.

Na koniec nie sposób nie wspomnieć o najnowszych pozycjach, które dopiero co się ukazały. Pierwsza – „Przygotowanie do życia w rodzinie” (2 części) pod red. Krystyny Ostrowskiej i Marii Ryś. Edycja ta zawiera materiały pomocnicze dla nauczycieli, wychowawców i rodziców oraz „O miłości, małżeństwie i rodzinie” w opracowaniu Marii Ryś (książka dla młodzieży). Druga – dla nauczycieli – „Wychowanie seksualne. Poradnik metodyczny” Marty Komorowskiej-Pudło.

Jak widać, oferta bogata i jest w czym wybierać. Przegląd i obszerne omówienie 14 propozycji z tego zakresu zamieszcza „Wychowawca” – Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich nr 5/1997.

3. Prawa rodziców

Rodzice winni współdecydować w ustalaniu programu nauczania tego przedmiotu wraz z dyrektorem i radą pedagogiczną⁵.

Naiwnością i brakiem roztropności z ich strony byłoby z tej szansy nie skorzystać. Zatem nowy przedmiot jest wyzwaniem dla wszystkich: nauczycieli i rodziców. Mogą wspólnie wypracować program działania, zdecydować o podręczniku i powierzyć to zadanie nauczycielowi, który będzie nie tyle w wiedzę o seksie wyposażał, co wychowywał podopiecznych do miłości i odpowiedzialności.

Teresa Król: The Role of School in Sexual Integration of Children and Youth

The author presents the history of the problem of sexual education. She identifies two preceding steps in this matter: 1. Preparation for the life in the socialist family and 2. Study of human sexuality. The article presents parents' uncertainties regarding the danger that a specialist in human sexuality, instead of helping their kids, may hurt them and the expectations of the pupils themselves. These last are: competency, teaching skill but also internal, personal authenticity of a teacher. The author criticizes also some books because of the way they deal with the problem of human sexuality. One of them is the book of Lynda Madaras: *What happens to your body?* proposed by the Ministry of Education time ago. Additionally, she presents some other books which may be used by the sexual educators. Finally, she stresses parents' right to accept or reject the program of sexual education of their kids.

⁵ Ustawa o systemie oświaty z dnia 27.09.1995, Art. 54.1.